

Portugalia po raz drugi – co nowego

Po raz trzeci zdecydowałam się na wyjazd na praktyki w ramach programu Erasmus, i po raz drugi zdecydowałam się na Portugalię. Wszłam drugi raz do tej samej rzeki, ale czy na pewno? Ponieważ wszystko płynie, nie do końca.

Ceny wynajmu:

Z powodu globalnej sytuacji politycznej i wszechobecnej inflacji, ceny wynajmu pokoi i mieszkań wywindowały w górę. W 2022 roku za pokój w niecentralnej części Lizbony płaciłam 340 euro miesięcznie. Tym razem, pokój w mieście oddalonym o 22 km od Lizbony kosztował mnie 450 euro na miesiąc. Co prawda rzeczony miasto, Oeiras, jest powszechnie uznawane za zamożne, co mogło wpłynąć na wzrost ceny, lecz w samej Lizbonie sytuacja przedstawiała się podobnie, co wiem z rozmów z innymi osobami.

Przeprowadzałam się 3 razy, stopniowo zbliżając się do instytutu. Zakwaterowania szukałam poprzez znajomych, którzy w poprzednich latach odbywali praktyki w tym rejonie, OLX (czytanego po portugalsku *o l szisz*), a także ogłoszenia rozpowszechnione w samym instytucie. W moim przypadku mieszkanie z osobami nieposługującymi się językiem angielskim nawet w stopniu komunikatywnym było przeszkodą nie do przejścia. Finalnie trafiłam do miejsca oddalonego o 15 minut piechotą od iBETu, o bardzo przyjemnym standardzie. Pożyczonym rowerem dostanie się do pracy zajmowało mi całe 6 minut, co zaoszczędziło mi także 40 euro za bilet miesięczny.

Wyżywienie:

Ceny zależą oczywiście od tego, co i gdzie chcemy jeść. W instytutowej stołówce pełny posiłek składający się z zupy, drugiego dania, sałatki, deseru i kawy kosztował w wersji regularnej 5 euro, a wersji mini 4.50. W trakcie mojego pobytu ceny obu zestawów zwiększyły się o 50 centów. W dalszym ciągu była to bardzo dobra opcja, często z tradycyjnej, portugalskiej kuchni. Oczywiście najtaniej wychodziło przygotowywanie własnych posiłków, które w czasie lunchu, (który w portugali jest w naszej porze obiadowej) można podgrzać w jednej z wielu mikrofalówek znajdujących się w części „jadalnej” instytutu, a pod którymi znajduje się także arsenał lodówek i zamrażarka.

Praktyki, wymagania, atmosfera:

W laboratorium numer 5.16, w którym odbywałam praktyki, ale najprawdopodobniej także i w całym instytucie, od studenta wymagana jest samodzielność. Dotyczy ona planowania swojej pracy, wykonywania czynności laboratoryjnych, a także wstępnej analizy wyników. Oczywiście, zwłaszcza na początku, ale także podczas całego okresu pracy, zapewniane jest szkolenie i wsparcie w obsłudze sprzętu laboratoryjnego i zawsze znajdzie się ktoś, kto odpowie na pytania i pokaże co i jak. Inicjatywa badawcza jednak jest w największej części po stronie studenta. Takie podejście pozwala na rozwinięcie się jako autonomiczny naukowiec, co było dla mnie bardzo wartościowe, jednak może być zbyt dużym wyzwaniem dla innych. Warto wspomnieć, że w iBET jest wiele laboratoriów, zajmujących się również kulturami komórkowymi, biologią molekularną, algami czy genetyką. Uważam, że każdy student bioinżynierii czy biotechnologii znalazł by tu coś dla siebie. Kluczem jest skontaktowanie się bezpośrednio z interesującym nas naukowcem poprzez maila czy telefon. To zadziałało w moim przypadku.

W Instytucie dosyć często odbywają się imprezy okolicznościowe mające na celu integrację pracowników i studentów z obu instytutów (iBET dzieli infrastrukturę z ITQB NOVA – instytutem z ramienia Universidade Nova de Lisboa), gdzie można poznać innych naukowców i zawiązać znajomości.

Atmosfera jest tworzona przez wspaniałych i życzliwych ludzi, dlatego podczas mojego pobytu czułam się bardzo komfortowo.

Nie ma się nad czym zastanawiać!

Olga Rzesutek